REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Gdynia Śmidowicza 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red sport 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul Gdyńskich Kosynierów 11.
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg 316-33
Ogłoszenia Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VII NR 320 — ŚRODA, 12 GRUDNIA 1951 R. — Cena 15 gr.

Robotnicy polscy powitają nowy rok z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku

WARSZAWA (PAP). Napływają dalsze meldunki od załóg fabryk i zakładów, które donoszą o przedterminowej realizacji rocznych zadań produkcyjnych. O przedterminowym wykonaniu rocznych planów donoszą również poszczególne centralne zarządy.

W dniu 10 bm. **przemysł ogólnego budownictwa maszynowego wykonał roczne zadania produkcyjne.** Zakłady tego przemysłu w bieżącym roku miały zwiększone zadania produkcyjne o 17 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Poza globalnym zwiększeniem masy towarowej **przemysł ogólnego budownictwa maszynowego wykonał szereg nowych asortymentów, a m. in.: żuraw budowlany, specjalny młyn do przemiału materiałów twardych, 40-to nowy łamacz szczękowy do kruszenia kamieni.**

Zakłady podległe Zarządowi Przemysłu Drożdżowego zrealizowały przed terminem roczne zadania produkcyjne. Plan na rok bieżący dla tego przemysłu był o 35 proc. większy w porównaniu z planem roku ubiegłego.

Załoga huty „Andrzej", która zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych, da do końca br. dodatkową produkcję wartości 2.800.000 zł.

8 grudnia roczne zadania produkcyjne wykonała **załoga stalowni huty „Kościuszko".** Załoga stalowni wyprodukuje dodatkowo do końca br. kilkadziesiąt tysięcy ton stali.

Na ponad 30 dni przed terminem zrealizowała swoje roczne zadania produkcyjne **załoga Stabłowickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego** w woj. wrocławskim. Do końca br. brygady robotnicze zakładów w Stabłowicach dadzą dodatkową produkcję wartości ponad 2,5 mil. zł.

Załoga Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie doniosła o przedterminowym zrealizowaniu rocznych zadań produkcyjnych.

O **przedterminowej realizacji** rocznego planu produkcyjnego doniosła **załoga Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.** Wraz z zakończeniem rocznych zadań robotnicy PZWME wykonali jednocześnie długookresowe zobowiązanie w zakresie obniżki kosztów własnych. Dzięki temu **nakłady związane z produkcją zostały zmniejszone w stosunku do zaplanowanych o przeszło 4 mil. zł.**

15 bm. posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 11 bm. zarządzenie następującej treści:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 15 grudnia 1951 r. o godzinie 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
WŁADYSŁAW KOWALSKI

„Departament brudnej roboty"

NOWY JORK (PAP). Osławiony komentator reakcyjny Reston zamieścił na łamach dziennika „New York Times" komentarz, poświęcony haniebnej ustawie USA w sprawie wyznaczenia 100 milionów dolarów na cele dywersyjne i szpiegowskie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Reston podaje, że **strategią i taktyką „zimnej wojny" kieruje Departament Obrony. Departament Stanu oraz „urząd między departamentalny" który — jak pisze Reston — jest w istocie rzeczy „departamentem brudnej roboty".** Zadaniem tego **departamentu jest — jak pisze Reston — „wywołanie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej wszelkich możliwych trudności". „Departament brudnej roboty" ma olbrzymi aparat, który zajmuje w Waszyngtonie 22 budynki.**

Reston przyznaje dalej, że podstawą polityki USA jest mieszanie się w sprawy wewnętrzne innych krajów, a doktryna nieingerencji w obce sprawy nie jest niczym innym — pisze Reston — jak **„metafizycznym terminem politycznym".** Reston wzywa rząd amerykański, by w walce z obozem pokoju posługiwał się nadal bez skrupułów wszelkimi metodami dywersji i szpiegostwa.

Chłopi pójdą śladami robotników

WARSZAWA (PAP). Odbywające się obecnie zjazdy powiatowe przodujących chłopów, na które przybywają liczne delegacje robotników, są manifestacjami na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego. **Zjazdy mobilizują najlepszych ludzi wsi do dalszej wytężonej pracy wśród sąsiadów, aby w najkrótszym czasie wszystkie gromady wypełniły w całości plany dostaw zboża, wpłaciły zaległości podatkowe oraz zwiększyły kontraktację i sprzedaż tuczników.**

Na zjeździe w Miechowie w obecności 300-osobowej ekipy robotników z fabryk i zakładów pracy z Krakowa, robotnica **Maria Mikulska oświadczyła: „Oczy robotników Krakowa patrzą na was, — chłopi powiatu. Pamiętajcie, że robotnicy wielu zakładów pracy wykonali już roczne plany. Idźcie w ich ślady, spełniając obowiązki wobec państwa. Pamiętajcie, że w Nowej Hucie i w wielu innych ośrodkach przemysłowych województwa pracują tysiące waszych synów i córek".**

W czasie zjazdu ok. 300 przodujących chłopów pow. gorzowskiego, w woj. zielonogórskim wystąpiła małorolna chłopka **Adamska** z grom. Makoszyce, która pierwsza w gromadzie wywiązała się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Oświadczyła ona m. in.: **„Biorąc przykład z bohaterskiej klasy robotniczej, my, chłopi powinniśmy również wypełniać przedterminowo wszystkie nasze zobowiązania wobec państwa. Nasza gmina Lipki, która wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. w 200 proc., wzywa do współzawodnictwa w kontraktacji wszystkie gminy naszego powiatu".**

Ambasador USA „koryguje" wyniki wyborów w Grecji

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna zamieszcza komentarz rozgłośni Wolnej Grecji, poświęcony decyzji specjalnego greckiego trybunału wyborczego o unieważnieniu mandatów deputowanych Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy (EDA).

Nakaz anulowania wyboru przez lud deputowanych — stwierdza rozgłośnia — **wydany został rządowi Plastirasa osobiście przez ambasadora amerykańskiego Peurifoy'a. Monarcho - faszystowski trybunał wyborczy brutalnie pogwałcił ustawy i konstytucję, popełniając jeszcze jeden akt samowoli.**

Rozgłośnia Wolnej Grecji stwierdza, że naród grecki i opinia światowa kategorycznie domagają się, aby bezprawna i samowolna decyzja ateńskiego trybunału wyborczego została anulowana. Deputowani z ramienia Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy powinni otrzymać możność zajęcia powierzonych im przez naród miejsc w parlamencie.

Sukces zbiórki

RZYM (PAP). Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej podało do wiadomości, że zbiórka na prasę komunistyczną dała dotychczas 349 milionów lirów, czyli o 49 milionów lirów więcej, niż projektowano zebrać.

Protest rządu Czechosłowacji przeciwko brutalnym prowokacjom USA

PRAGA (PAP). Prasa czechosłowacka opublikowała tekst noty, którą wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Vilem Siskory wręczył 7 grudnia ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Pradze. Nota omawia osławioną „ustawę o wzajemnym bezpieczeństwie", podpisaną dnia 10 października 1951 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i stwierdza:

„Wrogi stosunek oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych do Czechosłowacji przejawia się w najbardziej różnorodnych formach: w dążeniu do utrudnienia wzajemnych stosunków gospodarczych, w obelżywym i wrogim zachowaniu się wobec Czechosłowacji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych na konferencjach międzynarodowych, w prowadzeniu systematycznych, oszczerczych i antyczechosłowackich kampanii, a szczególnie w stale podejmowanych próbach ingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji przy pomocy szpiegów, sabotażystów, dywersantów, a nawet morderców wysyłanych do Republiki Czechosłowackiej, w organizowaniu kampanii antyczechosłowackiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec oraz w popieraniu działalności czechosłowackich zdrajców - emigrantów w Stanach Zjednoczonych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko tej brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji i oświadcza, że tzw. „ustawa o wzajemnym bezpieczeństwie" demaskuje w całej pełni obłudę polityki rządu Stanów Zjednoczonych, który, mówiąc o obronie pokoju, równocześnie prowadzi brutalną wrogą działalność w stosunku do Republiki Czechosłowackiej".

Przesiedlanie... domów

MOSKWA (PAP). Już wkrótce zapora wodna kujbyszewskiej elektrowni wodnej przegrodzi Wołgę w rejonie tzw. „Łuku amarskiego".

Wody Wołgi podniosą się o 26 metrów i zatopią ogromny obszar, na którym powstanie potężny rezerwuar wodny — Morze Kujbyszewskie, długości 500 i szerokości 40 km.

Ponad 40 tys. domów mieszkalnych, fabryk i innych obiektów „przeniesie się" ze strefy, która zostanie wkrótce zatopiona, na nowe miejsca. Topografowie i architekci opracowują plany budowy nowych osiedli. Aktywny udział w wyborze miejsca dla budowy nowych wsi i osiedli biorą kołchoźnicy radzieccy.

Przesiedlenie ludności z terenów, które mają ulec zatopieniu, już się rozpoczęło. Państwo okazuje kołchoźnikom wszechstronną pomoc w akcji przesiedleńczej.

Jeszcze 19 proc. brakuje nam do wykonania rocznego planu skupu zboża

Roczny plan skupu zboża dla woj. gdańskiego wykonany został na dzień 10 bm. w 81 proc. licząc bez miarek, w 86,1 proc. łącznie z miarkami. Plan za miesiąc bieżący w skali wojewódzkiej wykonano w 14,8 proc.,

A oto, jak się przedstawia skup zboża w poszczególnych powiatach:

Na pierwszym miejscu utrzymuje się KOŚCIERZYNA, która osiągnęła 93,4 proc. rocznego planu skupu zboża, a licząc wraz z miarkami — 98,7 proc. Na drugim miejscu znajduje się SZTUM (93,6 proc. rocznego planu, a łącznie z miarkami 96,9 proc.). Na trzecim miejscu —KARTUZY (85,7 proc. roczn. planu, licząc razem z miarkami — 98.9 proc.) i STAROGARD — (86,2 proc. rocznego planu, z miarkami — 90,7 proc.,). Tuż za nimi postępuje KWIDZYN, który wykonał roczny plan w 85,3 proc., a łącznie z miarkami — 91,8 proc. Podciągnął się również bardzo POWIAT GDAŃSKI, który osiągnął 85,4 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża, licząc bez miarek.

Wykonanie miesięcznego planu skupu zboża za grudzień najlepiej przebiega w pow. lęborskim, który osiągnął cyfrę 23,7 proc. Pow. kwidzyński miesięczny plan wykonał dotąd w 22,2 proc., a kartuski w 20 proc. Osłabło natomiast tempo odstawy zboża w pow. kościerskim, gdzie dotąd wykonano zaledwie 7,8 proc. miesięcznego planu, i w pow. tczewskim (9,4 proc.). W pozostałych powiatach naszego województwa cyfra wykonania miesięcznego planu waha się od 12,3 do 15 proc

Trzeba zwiększyć tempo pracy, gdyż roczny plan musi być wykonany jeszcze przed świętami, każdy dzień jest więc cenny i drogi. (iz)

Z życia Marynarki Wojennej

Nowy rocznik poborowych rozpoczął służbę w Marynarce Wojennej. Przyszli marynarze od pierwszego dnia pobytu w jednostce biorą czynny udział w życiu społecznym i pod kierunkiem starszych kolegów zapoznają się z podstawowymi założeniami wyszkolenia bojowego i politycznego.

Na zdjęciu przodownik wyszkolenia mat Rokita wyjaśnia poborowym konstrukcję karabinu. CAF — AFWP

Już wkrótce rozpocznie produkcję pierwszy obiekt przemysłowy w Nowej Hucie

KRAKÓW (PAP). Zbliża się dzień, w którym zostanie oddany do użytku pierwszy obiekt przemysłowy Nowej Huty: warsztat stalowych konstrukcji.

Zgodnie **ze złożonym w lipcu zobowiązaniem, które budowniczowie Nowej Huty ofiarnie realizują, wykończony zostanie przed końcem br. duży obiekt przemysłowy o kubaturze ponad 27 tys. m sześc., w którym rozpocznie się w okresie poprzedzającym uruchomienie produkcji hutniczej produkcja konstrukcji potrzebnych do dalszej budowy kombinatu.**

W obecnej chwili w hali warsztatu trwa montaż suwnic oraz roboty wykończeniowe, jak również prace nad przygotowaniem fundamentów pod nowoczesne maszyny, dostarczone przez ZSRR i polski przemysł obrabiarkowy. **Radzieckie wiertarki promieniowe, prasę, piły tarczowe oraz kilka szlifierek ustawiono już na stanowiskach.**

Żony stoczniowców w pełni doceniają troskę i opiekę Rządu

Nadane specjalną Uchwałą Rządu, przywileje i prawa honorowe stanowią słuszną ocenę zasług i wkładu pracy naszych stoczniowców. Mogą oni być dumni, a wraz z nimi także ich żony, dzieci i siostry, że wynikami swej pracy rozsławili imię Polski Ludowej na morzu. Pokazali całemu światu, iż obejść się możemy bez kapitalistycznych pożyczek, że naszą przyszłość potrafimy własnymi wysiłkami zbudować w gronie rodziny demokracji ludowych, w oparciu o nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim, któremu nasz młody przemysł okrętowy tyle zawdzięcza.

Żony stoczniowców gdańskich w pełni doceniły ojcowską troskę Rządu, który pod osobistym przewodnictwem Prezydenta Bieruta uchwalił tak doniosły dla każdego stoczniowca akt państwowy i stawiły się tłumnie wczoraj wieczorem w sali Powiatowego Domu Kultury na Chełmie gdańskim.

Ob. Wójcicki, I sekretarz KZ PZPR przy Stoczni Gdańskiej, w prostych, robociarskich słowach przedstawił żonom swych towarzyszy pracy sytuację polityczną. Napiętnował imperialistyczną agresję w Korei, zdradzieckie manewry podżegaczy wojennych na sesji ONZ oraz zgubną rolę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Scharakteryzował także etap rozwoju społeczno - politycznego, na którym obecnie stoi nasz naród, nawołując do wzmożonej czujności wobec knowań rodzimego wroga klasowego i jego zachodnich imperialistycznych mocodawców.

„Karta Stoczniowca" zobowiązuje

Na tym tle należy zrozumieć i w pełni docenić uchwałę Prezydium Rządu, nadającą stoczniowcom specjalne przywileje i prawa honorowe, które stawiają pracowników przemysłu okrętowego na równi z bohaterami naszych kopalń, z górnikami!

„Karta Stoczniowca" — i tu mówca zwrócił się bezpośrednio do słuchaczek — jest równocześnie wielkim zobowiązaniem dla naszych stoczniowców, by jeszcze więcej, jeszcze wydajniej, jeszcze lepiej pracowali dla dobra własnego, dla dobra rodzin, dla dobra polskiego ludu pracującego.

Żywiołowy entuzjazm obecnych na sali żon stoczniowców był odpowiedzią na słowa mówcy. Stoczniowcy, którzy w swym dniu roboczym, dzięki setkom podejmowanych zobowiązań produkcyjnych, wypełniają swe zadania z nadwyżką, po powrocie do domu spotkają żony, rozumiejące sens i znaczenie, oraz osobiste skutki ich ofiarnej pracy w zaszczytnym zawodzie!

Co mówią żony stoczniowców

— Mąż mój od r. 1948 pracuje jako spawacz na stoczni — mówi ob. **Zofia Pawłowska** — dlatego rozumiem, jak wielkim jest honorem być odznaczonymi przez Rząd na równi z górnikami, jako **najlepsi synowie naszej ojczyzny — jako polscy stoczniowcy!**

— A mój stary jest murarzem na okręcie — objaśnia **Apolonia Krawczyk,** która zna wszystkie szczegóły odpowiedzialnej, lecz jakże zaszczytnej pracy swego małżonka. — **Pracuje on już przeszło pięć lat w Stoczni Gdańskiej,** więc wolno mu liczyć na specjalne, obok granatowego munduru, odznaczenie na Krzyż Brązowy.

Tyleż pracuje w stocznictwie **Stanisław Górnowicz,** cieśla okrętowy. Jego **żona Łucja** dorzuca

— Mój mąż był na akademii, kiedy sam minister przemawiał. Jaki on wrócił do domu dumny i zaraz nam i sąsiadom wszystko dokładnie opowiedział. Jest z czego się cieszyć, są i wyższe zarobki, i zaopatrzenie na starość, i mundury i stopnie, honory. Ale co najważniejsze — to zaufanie, iż **NASZ RZĄD CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW, całkowicie docenia i czci pracę naszych mężów, stoczniowych robociarzy! (ws)**

Dno upodlenia

Reakcyjni emigranci polscy gotowi byliby oddać Niemcom... Gdynię i Poznań

BERLIN (PAP). Wicepremier Szlezwik - Holsztynu i przewodniczący rewizjonistycznej organizacji „uchodźców niemieckich" Waldemar Kraft zakomunikował na konferencji prasowej w Godesberg, że **odbywają się rokowania między przedstawicielami licznych grup reakcyjnych emigrantów polskich a reprezentantami Trizonii na temat wzajemnej współpracy. Rozmowy te — powiedział Kraft — opierają się na założeniu, że „granica na Odrze i Nysie nie może być uznana" i że również granica z roku 1939 powinna być zrewidowana, ponieważ Niemcy powinni otrzymać na wschodzie granicę z roku 1914.** Kraft stwierdził w ten sposób, że przedstawiciele militarystów neohitlerowskich prowadzą rokowania z reakcyjną emigracją polską, która nie tylko popiera roszczenia neohitlerowców odnośnie ziem polskich na wschód od Odry i Nysy, lecz również **zgadza się na oddanie Niemcom Poznania, Gdyni i innych terenów polskich, które przed pierwszą wojną światową znajdowały się pod zaborem pruskim.**

Waldemar Kraft ujawnił następnie, że powyższa „korektura granic" powinna nastąpić w ramach „nowej Europy", której projekt omawiany jest z reakcyjną emigracją polską.

Kraft podał równocześnie, że **odbywają się również rozmowy z czechosłowackimi emigrantami reakcyjnymi, którzy zgadzają się na oddanie Niemcom Sudetów.**

Prasa niemiecka podaje, że Waldemar Kraft uczestniczy sam w rokowaniach z przywódcami reakcyjnych organizacji emigrantów polskich, ponieważ zna ich osobiście, Kraft mieszkał bowiem w okresie międzywojennym w Polsce i był za czasów sanacyjnych **posłem na sejm polski.**

Prowokacyjny wniosek agresorów

Od początku istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych ogólnie wiadomo, że sprawa Niemiec nie należy do jej kompetencji. Artykuł 107 Karty NZ najwyraźniej wyklucza możliwość zajmowania się sprawami, związanymi z likwidacją skutków wojny przez Narody Zjednoczone. Do spraw likwidowania skutków wojny, a między innymi do uregulowania kwestii niemieckiej została wyznaczona konferencja w Poczdamie, która powołała w tym celu specjalny organ, mianowicie: Radę Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Wbrew uchwałom poczdamskim mocarstwa zachodnie zgłosiły ostatnio za pośrednictwem delegata Pakistanu wniosek o powołanie komisji międzynarodowej w celu „zbadania w Niemczech warunków do przeprowadzenia ogólno-niemieckich wyborów". Wykorzystując swoją „maszynkę do głosowania" w ONZ, usiłują oni stworzyć przeszkodę dla niemieckich sił demokratycznych, które dążą do utworzenia jednolitych, postępowych, miłujących pokój Niemiec.

Delegat radziecki Malik w obszernym przemówieniu, wygłoszonym w Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zdemaskował przyczyny, które spowodowały propozycję anglo - amerykańskiego bloku.

„Nie można nie dostrzec — stwierdził m. in. — że utworzenie jednolitych Niemiec nie wchodzi w plany rządów trzech mocarstw, które przeprowadzają pośpiesznie remilitaryzację Niemiec Zachodnich, odbudowują niemiecką armię regularną z generałami hitlerowskimi na czele i stawiają sobie za zadanie wykorzystanie rezerw ludzkich i zasobów materialnych Niemiec Zachodnich w celu przygotowania nowej wojny".

Chcą uczynić z Niemiec zachodnich bazę agresji

W Komisji Politycznej ONZ toczy się dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec i autorzy tej rezolucji stwierdzają, że właśnie Adenauer ubiega się o to, aby zjednoczenie Niemiec dokonało się według planów amerykańskich.

Intencje neo - hitlerowskiego kanclerza w Bonn są zupełnie wyraźne. Zarówno jemu, jak i jego atlantyckim mocodawcom chodzi o wykorzystanie Trizonii, jako bazy agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Temu właśnie celowi służy prowokacyjny wniosek powołania „komisji do spraw niemieckich", w tym celu była pomyślana wizyta Adenauera w Paryżu i ostatnio w Londynie.

Wciąż odbywają się konferencje imperialistów na temat montowania neo-hitlerowskiego Wehrmachtu i wypuszczenia na wolność największych zbrodniarzy wojennych, katów z obozów koncentracyjnych, aby fachowo pomagali w przygotowaniu nowej masowej zagłady.

Naród niemiecki - przeciw remilitaryzacji

Adenauer nie jest jednak przedstawicielem narodu niemieckiego, który domaga się przeciwdziałania amerykańsko - adenauerowskim planom remilitaryzacji i nowej wojny. Zjednoczenie Niemiec ustokrotniłoby wysiłki niemieckich działaczy demokratycznych, walczących o nowe, pokojowe Niemcy. Tego — jak ognia — lękają się kapitalistyczni handlarze mięsem armatnim i dlatego usiłują jak najbardziej oddzielić Trizonię od wpływów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przed „niebezpieczeństwem" pokojowych, demokratycznych Niemiec Adenauer i jego amerykańscy mocodawcy usiłują bronić się przy pomocy prowokacyjnego wniosku w ONZ.

„Włączenie sprawy Niemiec do porządku dziennego Zgromadzenia, jak zaproponowały to trzy mocarstwa, jest oczywistym i brutalnym pogwałceniem artykułu 107 Karty NZ, a więc również pogwałceniem zobowiązań, przyjętych w układzie międzynarodowym, jakim jest Karta Narodów Zjednoczonych. Narzuciwszy Zgromadzeniu omawianie tej kwestii, trzy mocarstwa pogwałciły zobowiązania, przyjęte w układzie poczdamskim i w szeregu innych porozumień, dotyczących Niemiec" — stwierdził w toku swego przemówienia delegat radziecki Malik.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich rozpoczęli odwrót od Poczdamu prawie nazajutrz po podpisaniu tamtejszych uchwał. Wówczas przypieczętowali swoimi podpisami uchwałę o całkowitym rozbrojeniu Niemiec — dziś polecają swej „maszynce do głosowania", aby pomagała im w ułatwianiu remilitaryzacji i faszyzacji Trizonii. Temu właśnie celowi ma służyć wniosek w sprawie „komisji do badania warunków w Niemczech dla przeprowadzenia wyborów".

Delegacja radziecka i delegacja polska, najbardziej uprawnione wśród uczestników sesji ONZ do decydowania w sprawie Niemiec, wypowiadają się za bezwzględnym prawem narodu niemieckiego do swobodnych i demokratycznych wyborów, bez żadnej ingerencji z zewnątrz, bez terroru ze strony adenauerowskiej policji i amerykańskich wojsk okupacyjnych.

Delegat polski, minister Wierbłowski w przemówieniu, wygłoszonym na Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego stwierdził: **„Droga zjednoczenia Niemiec, którą wskazuje NRD i Front Narodowy Niemiec Demokratycznych w obu częściach Niemiec, dowodzi, że naród niemiecki znalazł właściwą drogę do jedności i pokoju. Z tej drogi nie mogą go zawrócić ani manewry pana Adenauera, ani manewry jego mocodawców".**

(r)

Czyim interesom służy ks. biskup Kowalski z Pelplina

Dn. 12 bm. odbędzie się we Wrocławiu ogólnokrajowa manifestacja księży katolickich przeciwko rewizjonistycznym i antypolskim knowaniom przywódców z Bonn i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeprowadzanej pod egidą amerykańskich imperialistów.

W manifestacji tej wezmą udział księża - patrioci i działacze katoliccy z całej Polski, którym droga jest niepodległość narodu i zachowanie pokoju na świecie.

Zdawałoby się, że w całej Polsce nie znajdzie się ani jeden kapłan, który mógłby zająć wobec manifestacji wrocławskiej stanowisko niechętne, lub zgoła negatywne. A jednak znalazł się taki duszpasterz, znalazł się na terenie naszego województwa i to w dodatku przedstawiciel wysokiej hierarchii kościelnej. Jest nim biskup diecezji chełmińskiej ks. Kazimierz Kowalski z Pelplina.

W jaki sposób wyraził ks. biskup swą niechęć, swój negatywny stosunek do manifestacji wrocławskiej, której przyświeca piękna idea zachowania pokoju i obrony niepodległości ojczyzny?

Właśnie w tym czasie, gdy we Wrocławiu kapłani manifestować będą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich ks. biskup Kowalski zarządził w swej diecezji konferencje i odprawy dekanalne, utrudniając w ten sposób części duchowieństwa udział w zjeździe wrocławskim.

Nie dość na tym. Gdy w związku z tym zarządzeniem, w ub. niedzielę udała się do ks. biskupa specjalna delegacja w osobach ks. Licznerskiego z Lichnów, sekretarza Woj. Komitetu Obrońców Pokoju w Gdańsku ob. Augustyna i publicysty katolickiego ob. Wnuka, celem uzyskania oświadczenia ks. biskupa, że nie będzie sprzeciwiał się wyjazdowi podległych mu księży do Wrocławia i nie będzie im tego utrudniał, — ks. Kowalski w sposób ostentacyjny odmówił przyjęcia delegacji i przeprowadzenia z nią rozmowy.

Nie pierwszy to już raz ks. biskup Kowalski demonstruje swe antyludowe, sprzeczne z interesem narodu polskiego stanowisko. Nic zresztą dziwnego. Ludzie pamiętają, jak to w czasie okupacji, kiedy miliony najlepszych synów Polski, a wśród nich setki księży katolickich cierpiały w hitlerowskich katowniach, ks. Kowalski mieszkał wygodnie i bezpiecznie pod przyjazną opieką krwawego okupanta, w pałacu księcia Czartoryskiego w Petlinie pod Jarosławiem. W pałacu tym częstymi gośćmi byli dygnitarze i oficerowie hitlerowscy. Nić, nawiązana wówczas z najgorszymi wrogami narodu polskiego i ludzkości oraz powiązania ze sprzedajną, zdradziecką rodzimą arystokracją, tłumaczą aż nadto wymownie całe późniejsze postępowanie dzisiejszego biskupa pelplińskiego. Tłumaczą jego niechęć do podpisania apelu pokoju, tłumaczą wreszcie obecne jego stanowisko w sprawie manifestacji wrocławskiej.

Ale na nic się nie zdadzą wszelkie tego rodzaju machinacje. Głos patriotycznej części polskiego duchowieństwa, łączącego się z całym narodem, zabrzmi donośnie z Wrocławia, potępiając imperialistycznych zbrodniarzy i ich zachodnio-niemieckich wspólników. A do głosu tego przyłączy się również całe patriotyczne duchowieństwo diecezji chełmińskiej, łącznie z tymi księżmi, którym biskup Kowalski usiłuje uniemożliwić wyjazd do Wrocławia.

Opinia całego polskiego społeczeństwa zaś zwracając się przeciwko tym wszystkim, którzy w skrytości ducha sympatyzują z knowaniami podżegaczy wojennych i bońskich neohitlerowców, potrafi należycie ocenić również stanowisko, które zajął ks. biskup Kowalski.

(Artykuł powyższy został zamieszczony w numerze z dn. 11 bm. „Głosu Wybrzeża").

Na m-s »Batory« przyszedł na świat obywatel

Mamy do zanotowania ciekawy wypadek, jaki wydarzył się na m/s Batory.

Dnia 24 listopada rb. na Morzu Śródziemnym stewardessa ob. Maria SOBOLEWSKA powiła synka, któremu na imię dano Stefan.

Matką i dzieckiem zajęli się troskliwie lekarze dr Michałowski i dr Groton, oraz „matka okrętowa" ob. Werpachowska.

Jest to pierwszy w historii marynarki polskiej wypadek urodzenia dziecka przez członka załogi na pokładzie statku. (no)

Jak będą wydawane dowody osobiste?

Z dniem 27 października br. wszedł w życie ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr 53 dekret o dowodach osobistych. Dekret przewiduje m. in., że każdy obywatel polski zamieszkały w kraju obowiązany jest od ukończenia 18-go roku życia posiadać dowód osobisty. Osobę, która nie ukończyła 18-go roku życia wpisuje się do dowodu osobistego matki, jeżeli zaś ojciec sprawuje wyłączną władzę rodzicielską — do dowodu osobistego ojca. W braku władzy rodzicielskiej wpisuje się ją do dowodu osoby, która ją utrzymuje i wychowuje.

Osoby w wieku od 16 do 18 roku życia obowiązane są posiadać tymczasowe zaświadczenia tożsamości, jeżeli pozostają w stosunku najmu pracy, albo nie zamieszkują wspólnie z osobami, pod których władzą rodzicielską lub opieką się znajdują względnie nie pozostają pod tą władzą lub opieką.

Osoby, których tożsamość lub obywatelstwo polskie nie zostały stwierdzone w sposób niewątpliwy, otrzymują w miejsce dowodu osobistego tymczasowe zaświadczenie tożsamości.

Dowody osobiste i tymczasowe zaświadczenia tożsamości wydają powiatowe (miejskie) komendy oraz komisariaty Milicji Obywatelskiej (Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych) według miejsca zamieszkania zainteresowanego.

Celem otrzymania dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości należy przedłożyć następujące dokumenty: świadectwo urodzenia, lub inny dokument stwierdzający czas i miejsce urodzenia, dokument wojskowy, jeżeli zainteresowany podlega obowiązkowi wojskowemu, zaświadczenie władzy meldunkowej, stwierdzającej miejsce zamieszkania, zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki, albo inny dokument stwierdzający rodzaj zajęcia lub źródło utrzymania. 3 fotografie i wypełniona ankieta.

W dowodach osobistych i tymczasowych zaświadczeniach tożsamości poza danymi personalnymi organa Milicji Obywatelskiej wpisywać będą zameldowania i wymeldowania, państwowe i spółdzielcze zakłady pracy oraz organizacje społeczne o znaczeniu ogólnopaństwowym — datę przyjęcia do pracy i zwolnienia, urzędy stanu cywilnego — zmiany dotyczące stanu cywilnego. Gminne rady narodowe, którym powierzone jest prowadzenie meldunków, wpisywać będą do dowodów osobistych zmiany dotyczące wymeldowania i zameldowania.

Dowody osobiste wystawiane są na okres lat 5, tymczasowe zaświadczenia tożsamości dla osób w wieku od 16 — 18 roku życia wystawia się na okres lat 2, nie dłuższy jednak, niż do ukończonego 18 roku życia. Tymczasowe zaświadczenie tożsamości dla osób, których obywatelstwo polskie lub tożsamość nie zostały stwierdzone w sposób niewątpliwy wystawia się na okres do jednego roku. Po upływie okresu ważności, dowody osobiste i tymczasowe zaświadczenia tożsamości podlegają wymianie. Wymianie podlegają również dowody osobiste i zaświadczenia tożsamości w przypadku otrzymania przez właściwą władzę zmiany nazwiska lub imienia posiadacza dowodu, jak również w przypadku uszkodzenia dowodu w stopniu utrudniającym posługiwanie się nim.

Dekret upoważnia Radę Ministrów do wprowadzenia szczegółowych przepisów regulujących sprawy dowodów osobistych i meldunków w pasie granicznym lub na terenach i miejscowościach, w których zachodzi konieczność ograniczenia zamieszkania lub pobytu, ze względu na obronność, bezpieczeństwo lub żywotność interesu gospodarczego państwa.

Wydawanie dowodów osobistych następować będzie stopniowo, ustalone zostaną przy tym terminy dla poszczególnych obszarów.

Z wdzięczności dla Rządu

Gdańscy stoczniowcy podjęli ponad 500 zobowiązań

Stocznia Gdańska

Szerokim echem, przejawiającym się w podjęciu ponad PÓŁ TYSIĄCA ZOBOWIĄZAŃ PRODUKCYJNYCH, odbiła się wśród polskich stoczniowców Uchwała Rządu, która przyniosła im wielkie i zaszczytne przywileje i poprawę warunków materialnych.

M. in. brygada KACZMARKA ze stolarni okrętowej zobowiązała się skrócić swe prace dla jednego statku o 115 roboczogodzin, a z odlewni brygada MORONIA (odznaczająca się przy każdej akcji społecznej bardzo wysoką aktywnością) postanowiła skrócić prace z 522 do 294 roboczogodzin, bez uszczerbku dla ilości i jakości wykonywanych robót.

Stocznia im. Komuny Paryskiej

Ogólna wartość zobowiązań produkcyjnych, zadeklarowanych do dnia wczorajszego przez załogę Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej, przekroczyła już kwotę 150 tys. złotych.

Cenną pozycją są zobowiązania WYDZIAŁU TRANSPORTOWEGO na ogólną sumę 22 tys. złotych, wśród których wyróżniają się deklaracje pracowników stacji obsługi samochodów. M. in. zobowiązali się oni do utrzymania w ruchu ciężarówek „DODGE" przez wykonanie części wymiennych we własnym zakresie. Zdolność eksploatacyjna samochodów zostanie przez to przedłużona o ponad 50 tys. kilometrów.

Kierowcy indywidualnie zobowiązali się do przejazdów ponad normę eksploatacyjną: W. Pawiak — o 30 tys. km, Jerzy Kuśnierz — o 20 tys. km, Jan Grabowski — o 10 tys. km, Józef Drawc o 10 tys. km, a A. Tomczak — o 100 proc. ponad przewidzianą normę.

Stocznia Północna

Ogólna suma zobowiązań podjętych przez załogę Stoczni Północnej, przekroczyła już 81.560 złotych.

Obecnie grupy związkowe sprawdzają realność napływających dalszych zobowiązań, oraz mibilizują załogę stoczni do podejmowania deklaracji, zwłaszcza na takich odcinkach produkcji, gdzie ponadplanowa oszczędność jest szczególnie wskazana i możliwa.

W 8-mą rocznicę śmierci Alfreda Lampe

Niedaleki był już dzień wyzwolenia. Cofały się faszystowskie armie pod druzgocącymi uderzeniami wojsk radzieckich i polskich. Klęska faszyzmu zbliżała się wielkimi krokami, a wraz z nią wyzwolenie Polski spod jarzma okupacji. Zbliżał się dzień powstania nowej Polski — Polski, w której władzę objąć miały masy ludowe.

W tym samym czasie umierał w Moskwie człowiek, który całe swe życie poświęcił sprawie walki o wolność narodu polskiego, o zrzucenie pęt kapitalizmu i faszystowskiej okupacji, człowiek, który przez 22 lata walczył nieugięcie o władzę ludu w naszym kraju, o socjalistyczną Polskę.

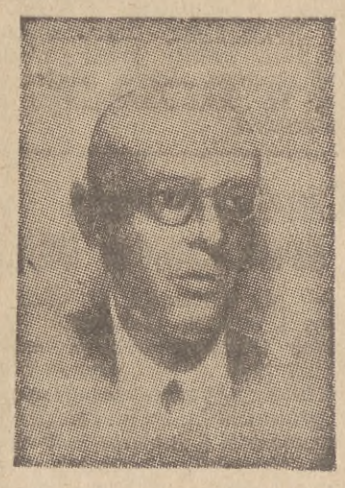

Alfred Lampe nie doczekał się ziszczenia marzeń, nie ujrzał Polski takiej, o jaką walczył. Ale umierał, będąc przeświadczony, że taka właśnie Polska powstanie.

8 lat mija od chwili śmierci Alfeda Lampe, gorącego rewolucjonisty, który pracę naukową związał nierozerwalnie ze sprawą walki z kapitalizmem.

Niepospolicie zdolny i wszechstronnie wykształcony — ekonomista, historyk, filozof, matematyk był jednym z najwybitniejszych teoretyków rewolucyjnej myśli polskiej okresu międzywojennego.

Alfred Lampe urodził się w w Warszawie w 1900 roku w rodzinie robotniczej. Dzięki niepospolitym zdolnościom, mimo wielu trudności, zdobył gruntowne wykształcenie. Prędko dostrzegł wyzysk, nędzę i poniewierkę klasy robotniczej i zaczął walczyć z ich przyczyną — z kapitalistycznym ustrojem przedwrześniowej Polski. Mając 21 lat został członkiem KPP i odtąd datuje się jego nieprzerwana działalność rewolucyjna.

Po roku pracy w szeregach Partii został skazany na 4 lata więzienia. Jest rok 1926 — rok przewrotu majowego. Lampe, rozumiejąc istotę wydarzeń, demaskuje oblicze piłsudczyzny w artykułach, pisanych do nielegalnej prasy partyjnej. W r. 1928 zostaje sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży, a w roku 1932 wchodzi w skład najwyższej instancji partyjnej — w skład Biura Politycznego KC KPP. W r. 1933 zostaje ponownie aresztowany. Ci, co go sądzili, w pełni rozumieli, jak groźny przeciwnik stoi przed nimi. Dlatego wymiar kary brzmiał: 15 lat.

Bramy więzienia otwiera dopiero wrzesień. W dniach tragicznej klęski wrześniowej znalazł się wraz z innymi więźniami Rawicza na wolności i Alfred Lampe. Po kilku tygodniach przedostaje się przez granicę do Białegostoku. Wypadki wojenne rzuciły go w głąb Związku Radzieckiego, do Kujbyszewa. Tam styka się z Wandą Wasilewską, Jakubem Bermanem, Romanem Zambrowskim. Pracuje w radio, redagując audycje polskie. **Słowa pełne otuchy i nadziei, słowa mobilizujące do walki, które płynęły na falach eteru z ZSRR do kraju — to były słowa Lampego.**

Alfred Lampe myślą i sercem związany był z krajem, z narodem, który w mrokach faszystowskiej okupacji nieugięcie walczył o wolność. Z tych myśli i uczuć zrodziła się inicjatywa założenia Związku Patriotów Polskich, wyłoniła się sprawa stworzenia polskiej siły zbrojnej, która u boku Armii Czerwonej miała walczyć o wyzwolenie kraju. **Alfred Lampe był jednym z inicjatorów utworzenia Dywizji Kościuszkowskiej, jednym z twórców ZPP. Redagował polskie pisma: „Nowe widnokręgi" i „Wolną Polskę", pisał, polemizował, wytyczał zadania na przyszłość.**

Jego twórcza myśl legła u podwalin nowej Polski. Jego praca w niemałym stopniu przyczyniła się do stworzenia programu działania obozu demokracji i postępu, do zjednoczenia całego społeczeństwa wokół czołowej siły narodu — partii robotniczej.

W swych pracach, omawiających perspektywy budowy niepodległej Polski, Lampe pisał: „Polska demokratyczna i tylko Polska demokratyczna potrafi po tej wojnie odbudować naprawdę niezależne państwo, które nie będzie ani igraszką obcych imperialistów, ani ich łupem".

Alfred Lampe pierwszy wysunął sprawę oparcia zachodnich granic przyszłej odrodzonej Polski na Odrze i Nysie.

Jego myśl i pamięć o nim żyje w polskiej klasie robotniczej, w ludzie polskim, budującym Polskę taką, o jaką walczył Alfred Lampe.

Nasi ratownicy przekroczyli już swój plan roczny

Pracownicy Polskiego Ratownictwa Okrętowego, wsławieni wydobyciem pancernika „Gneisenau", plan roczny swego przedsiębiorstwa wykonali w dniu 5 bm. w 130 proc.

Zamiast zaplanowanych 33.027 ton złomu — wydobyto 43.037 ton, a oprócz tego usunięto siedem wraków okrętowych na Odrze, które zagrażały poważnie mostowi szczecińskiemu.

Czyny podejmowane przez załogi, wyzwoliły niebywałe zasoby energii produkcyjnej. I tak w czynie lipcowym zaoszczędzono 30.208 zł, a w czynie październikowym —aż 187.570 zł, co świadczy o wzrastającym uświadomieniu politycznym naszych ratowników. Ponadto pracownicy PRO ponad planowo dostarczyli 300 ton złomu do nowego wielkiego pieca w hucie w Częstochowie.

(ws)

Przodujący zakład przemysłu metalowego

WARSZAWA (PAP). **Sekretariat CRZZ podjął uchwałę o przyznaniu Zakładom Urządzeń Technicznych „Zgoda" tytułu „przodującego zakładu przemysłu metalowego", sztandaru przechodniego CRZZ oraz nagrody pieniężnej w wysokości 60 tys. złotych.**

To wysokie wyróżnienie i zaszczytny tytuł, załoga zdobyła przez osiągnięcie najlepszych w przemyśle metalowym wyników w pracy produkcyjnej i związkowej w IV kwartale br.

Braterska pomoc

WARSZAWA (PAP). Centralny Związek Spółdzielczy przekazał 15 milionów lirów narodowej Włoskiej Lidze Spółdzielni — jako dar spółdzielców polskich dla ofiar powodzi we Włoszech.

W najbliższym czasie przekaże jeszcze na ten cel 1.000 ubrań roboczych, 500 ubrań zwykłych, 3.000 m. płótna oraz 1.000 sukienek damskich i dziewczecych.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

WINDA ZWIĘKSZYŁA TEMPO ZAŁADUNKU

Piętnastoosobowa grupa przeładunkowa „Dalmoru" w Świnoujściu, przygotowując świąteczny transport śledzi dla ludzi pracy, załadowała ostatnio osiem wagonów śledzi w ciągu rekordowo krótkiego czasu dwóch i pół godzin.

Sukces ten robotnicy uzyskali dzięki skonstruowaniu wspólnymi siłami prostej w budowie, ale bardzo pomysłowej windy, przy pomocy której przeładowali beczki z piwnic magazynowych na wagony, oraz dzięki umiejętnej organizacji pracy tej grupy przez awansowanego z robotnika na magazyniera ob. Antoniego Siejka. (war)

SKRÓCILI CZAS ZAŁADUNKU 7.098 TON WĘGLA

Ostatnio w porcie gdyńskim trymerzy załadowali systemem szybkościowym dwa statki: s-s „Saling" — bandera duńska i s-s „Veli Rognar" — bandera fińska.

Przy załadunku s-s „Saling", który zabrał 3.848 ton węgla, zaoszczędzono 70 proc. czasu dozwolonego, przy czym szczególnie wyróżnili się: brygadzista Józef Szuchomski oraz trymer Mieczysław Kulczyk.

S-s „Veli Rognar" załadowano w ciągu niecałych 21 godzin, zaoszczędzając 80 proc. czasu dozwolonego. Załadunek obejmował 3.250 ton węgla. Wyróżnili się: brygadzista Franciszek Repiński oraz trymerzy Stefan Kotala i Leon Flisikowski.

RADA MIEJSCOWA PLO PRZY PRACY

Ośrodkiem głównego zainteresowania rady miejscowej przy Polskich Liniach Oceanicznych jest budowa nowoczesnej stołówki dla pozostających dotychczas bez gorących posiłków pracowników administracji floty. Stołówka ta ma być otwarta już w dniu 1 stycznia.

Rada miejscowa PLO nie zaniedbuje też innych ważnych odcinków pracy społecznej, jakim jest np. szkolenie. Kończy się 150-osobowy kurs wiedzy sanitarnej PCK, rozpoczyna się międzyzakładowy kurs dla społecznych inspektorów pracy w przedsiębiorstwach morskich, a na grudzień przewidziano kurs szkoleniowy dla własnych delegatów socjalnych.

(ws)

Zbierajmy surowiec dla naszego przemysłu

30 starych gazet to kilogram makulatury

Wyrzucona gazeta, potłuczona butelka, leżąca w błocie rynsztoka, przydeptane nogą pudełko po papierosach — stanowią dla większości mijających je przechodniów przedmioty zupełnie bezużyteczne. I nie wielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę, iż właśnie taka porzucona gazeta, niepotrzebna butelka, zgniecione pudełko, podarta szmata, czy sterczącą na śmietniku kość — to właśnie cenny surowiec, który w wielu wypadkach może zastąpić surowiec, sprowadzany za kosztowne dewizy z zagranicy.

Nasze plany gospodarcze idą w kierunku wyeliminowania z importu tego wszystkiego, co możemy zdobyć sami u nas w kraju. Dlatego uchwała Prezydium Rządu z dnia 26.5. br. dotycząca zbiórki makulatury, ma wielkie znaczenie dla naszego przemysłu.

Co zrobiono dotychczas

Ekspozytura Centrali Odpadków Użytkowych zorganizowała już w Wydziałach Przemysłu Prezydiów Rad Narodowych kilka konferencji, na których poinstruowano o wydanym zarządzeniu przedstawicieli zakładów pracy, odpowiedzialnych za zbiórkę makulatury. Jednocześnie rzucono szkołom hasło prowadzenia zbiórki makulatury, organizując współzawodnictwo międzyszkolne.

W każdym powiecie, miasteczku i większej wsi utworzono zbiornice, przyjmujące zebrane odpadki. W samym trójmieście oprócz składnicy centralnej, mieszczącej się we Wrzeszczu przy ul. Kościuszki 47, spółdzielnia „Odpadkowiec" uruchomiła cztery punkty przy ul. Wyskok 12 w Gdańsku, przy ul. Lendziona 1 c we Wrzeszczu, przy ul. Zamkniętej 14 w Nowym Porcie, oraz przy ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni.

Zbiornice płacą: po 19,5 gr za 1 kg makulatury, 1,08 zł na 1 kg szmat, 15 gr za 1 kg tłuczki szklanej, 27 gr za 1 kg kości i od 9 do 72 gr za jedną butelkę.

Niestety, dotychczasowe wyniki zbiórki makulatury są bardzo słabe! Obok kilku zaledwie instytucji, które zajęły się tym na serio **(Wydział Gospodarki Komunalnej przy Prezydium MRN w Gdańsku)** są takie, które albo zaprzestały zbiórki w kilka dni po jej rozpoczęciu, albo w ogóle jej nie rozpoczynały, zamykając drzwi przed lotnymi kontrolami. Są również i takie instytucje, które nie przyjmują od pracowników składanych przez nich starych gazet pod pretekstem... braku wagi **(Wydział Rolnictwa przy Prez. MRN w Gdańsku).** Konkursy, przeprowadzane w szkołach, dały również mierne wyniki.

A najczęściej spotykaną wymówką, mającą usprawiedliwić niewykonywanie uchwały państwowej, jest pytanie:

Skąd brać makulaturę?

Odpowiedź jest łatwa i prosta! Przecież każdy z pracowników prenumeruje co najmniej dwie gazety. Gdyby tylko połowę przeczytanych gazet odkładać do specjalnie przygotowanej na ten cel skrzynki, urosłaby w ciągu miesiąca spora ilość makulatury.

Pomyślcie tylko, ile może zebrać wasz zakład, jeżeli 23 do 30 gazet waży 1 kg. A jakie stosy makulatury nagromadzą się z wyrzucanych dotychczas na śmietnik lub spalanych w piecach brudnopisów biurowych, wadliwie wypełnionych podań, komunikatów i zużytych kopert?

Ustawa państwowa idzie jeszcze dalej, polecając wszystkim instytucjom przekazanie na makulaturę wszelkich nieaktualnych akt archiwalnych, oczywiście po uprzednim uzgodnieniu z Wojewódzkim Urzędem Archiwalnym.

2 kg rocznie — to za mało

Niezależnie od zbierania makulatury, gospodynie domu w specjalnie ustawionych (staraniem komitetów blokowych czy administratorów domowych) pojemnikach winny składać oddzielnie stare szmaty, butelki i tłuczkę szklaną, kości i papier, a nawet lniane gałganki, niezbędne np. do produkcji bibułki papierosowej.

Statystyka wykazuje, że w Czechosłowacji każdy obywatel dostarcza 6 kg odpadków użytkowych rocznie, w Polsce natomiast wypada zaledwie po 2 kg na głowę. Jest to, oczywiście, za mało. W prowadzonej systematycznie i stale akcji zbierania makulatury i odpadków użytkowych nie powinno zabraknąć nikogo!

Pamiętajmy, że wymaga tego interes państwa ludowego, a więc nas wszystkich, bo na surowiec czeka niecierpliwie nasz rosnący z dnia na dzień przemysł — baza dla budowy podstaw socjalizmu. **(bd)**

MiGAWKi Wybrzeża

Na oko czy na ucho?

W sklepie z aparatami radiowymi MHD we Wrzeszczu klientka kupuje radio. Po załatwieniu formalności ogląda nowy radioodbiornik, pytając sprzedawcę:

— Czy aby radio jest naprawdę dobre?

— Sądząc na oko — tak — odpowiada sprzedawca.

— Chyba raczej „na ucho" — prostuje z uśmiechem jeden z kupujących. (Ewa).

Psia tajemnica

Tajemnica służbowa jest problemem ważnym i niewątpliwie przez wszystkich należycie docenianym. Wydaje się jednak, że powinna mieć pewne granice, nakreślone zdrowym rozsądkiem.

Do gmachu poczty w Gdyni nie wolno wprowadzać psów. Zakaz ten jest osłonięty tak głęboką tajemnicą, że nie zdradza go najskromniejsza nawet wywieszka informacyjna.

W rezultacie klientka, zaatakowana przez funkcjonariusza poczty za niestosowanie się do nieznanego nikomu zarządzenia, wybrnęła z trudności, biorąc swego małego pieska na rękę w charakterze paczki i w ten salomonowy sposób omijając niewygodny przepis. Co ma jednak zrobić klient, który przyprowadził na pocztę doga?

Najprostszym wyjściem z tej sytuacji byłoby chyba... równouprawnienie psów. Sala poczty gdyńskiej jest tak obszerna, że pies nie przeszkadzałby nikomu. A usunięcie tego — i tak dotąd oficjalnie nie ogłoszonego zarządzenia — uprości życie nie tylko psów, ale i ich właścicieli. (rt)

Trzeba likwidować kury-darmozjady

Hodowla drobiu — to jedna z najwdzięczniejszych dziedzin w gospodarstwie. Każda, drobna nawet, poprawa w pielęgnacji i żywieniu kur przynosi nagrodę i materialny zysk już po kilkunastu dniach, a nie — jak w innych dziedzinach — po miesiącach, czy nawet latach.

Ostatni kącik hodowcy poświęciliśmy zagadnieniu racjonalnej paszy dla kur w okresie zimowym. Obecnie zajmiemy się odpowiednim doborem kur do chowu w naszym gospodarstwie.

Każda dorosła kura (tzw. nioska) powinna dać rocznie co najmniej 120 jaj. Wiemy z doświadczenia, że są kury, które nawet przy najstaranniejszej pielęgnacji i odpowiednim żywieniu nie niosą nigdy tylu jajek. Takie kury nie nadają się do hodowli. **Prawdziwie dobrą nioską może być tylko kura z tegorocznego wczesnego wylęgu.** Młoda kura nie zmienia jesienią pierza, co dzieje się ze wszystkimi kurami starymi, które na okres pierzenia przerywają niesienie jajek na czas od września do stycznia, lub nawet lutego. Poza tym kura z każdym rokiem znosi mniej jajek i dlatego nie warto trzymać kur starych.

W racjonalnym gospodarstwie trzyma się kury zasadniczo przez rok, jedna trzecia posiadanych kur może żyć 2 lata, a tylko w wyjątkowych wypadkach — najlepsze kury można trzymać przez 3 lata.

Kury zbyt chude lub zatuczone trzeba używać na mięso, gdyż są to darmozjady, których utrzymanie kosztuje więcej, niż wynosi wartość zniesionych jajek. Zawczasu należy również usuwać z hodowli kury niedorozwinięte, śpiące i słabe.

Ażeby właściwie prowadzić hodowlę kur trzeba nauczyć się rozpoznawać kury — dobre nioski. **Kura niosąca się dobrze ma czerwony grzebień, lśniące dzwonki, szeroko rozwarte i wypukłe oczy, bystry wzrok, jest ruchliwa i idzie późno na grzędy.** Kura stojąca stale po kątach, ospała i apatyczna na pewno nie niesie jajek, przez co obniża rentowność hodowli, stając się darmozjadem. **(lz)**

Od ręki

Dlaczego nie było filmu

Do dnia 15 bm. trwają w woj. gdańskim „Dni przeciwgruźlicze", podczas których PCK organizuje odczyty i pogadanki, omawiające zagadnienie walki z gruźlicą.

Jeden z takich odczytów został wygłoszony przez dr Sołtysa ubiegłej soboty w sali kina „Warszawa" w Gdyni, wobec dość licznej publiczności, bo wynoszącej ponad 600 osób. Po odczycie, trwającym około 45 min., miał być pokazany film z dziedziny ochrony zdrowia. Niestety, mimo długiego wyczekiwania publiczność nie obejrzała filmu.

Dlaczego tak się stało?

Film Polski nadesłał wprawdzie taśmę do Gdyni, ale kierownictwo kina „Warszawa" nie raczyło wysłać na dworzec pracownika po jej odbiór. Taśma z filmem o gruźlicy leżała bezużytecznie na dworcu, a ludzie w kinie daremnie wyczekiwali na zapowiedziany film.

Było to nie tylko dowodem lekceważenia publiczności, ale uniemożliwiło prowadzącym walkę z gruźlicą organizatorom należyte wykorzystanie potężnego środka uświadamiającego, jakim jest film. (mel)

Wielkie budowle komunizmu

W dniu 13 bm. o godz. 18 w lokalu Klubu TPP-R we Wrzeszczu przy ul. Sobótki 15 prof. inż. Sielski, adj. instytutu wodnego Politechniki Gdańskiej wygłosi odczyt pt. „Wielkie Budowle Komunizmu".

Po odczycie nastąpi część artystyczna.

Ułatwienia dla ludzi pracy w Sopocie

Kierownictwo oraz pracownicy wydziału społeczno - administracyjnego Prezydium MRN w Sopocie, chcąc ułatwić ludziom pracy, nie odrywając ich od zajęć zawod., załatwianie wszelkich spraw, związanych z poświadczeniem obywatelstwa, zaświadczeń tożsamości i innych, postanowił przyjmować pracujących w każdy czwartek w godzinach między 17 a 19.

Już w najbliższy czwartek, tj. 13 bm. będą po południu przyjmowani pierwsi interesanci, podobnie jak to się dzieje w Prezydium MRN w Gdańsku. Byłoby pożądane, by wydział społ. - adm. przy Prezydium MRN w Gdyni wprowadził również dyżury popołudniowe. (mel)

Pociągi podmiejskie przejściowo wycofane

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku, wskutek prowadzonych koło Sopotu robót torowych, wycofuje aż do odwołania następujące pociągi, kursujące na trasie Gdynia — Pruszcz Gdański, a mianowicie: pociąg Nr 14, który odchodzi z Gdyni o godz. 4,52, Nr 20 — o godz. 6,06 i Nr Nr 24 i 32 — o godz. 6,37 i 7,22.

Ponadto w godzinach popołudniowych zostają odwołane następujące pociągi: Nr 114, odchodzący z Gdyni o godz. 14,05, Nr 116 — o 15.12, Nr 1116 — o 15,46 i Nr 9940 — o 16,15.

Z Gdańska wszystkie pociągi odchodzą normalnie.

Jednocześnie DOKP zawiadamia, że wszystkie pozostałe podmiejskie pociągi odchodzące z Gdyni, zostaną uzupełnione wagonami z wycofanych chwilowo składów.

Nowiutką „jedynką" przez Aleję Rokossowskiego

Coraz więcej i coraz lepsze

Wczoraj usłyszałam w tramwaju rozmowę.

— Widziałeś już te nowe wozy tramwajowe?

— Nie, nie widziałem, a już od tygodnia poluję na nie! A może one jeszcze wcale nie kursują?

Ażeby przekonać się, jak naprawdę wygląda sprawa nowych wozów, udaliśmy się do dyrektora WPK GG ob. **Edwarda Czachorowskiego.**

— Rozmowa nasza o nowych wozach tu, w gabinecie — powiedział dyr. Czachorowski — będzie niewystarczająca i dlatego...

I dlatego o godz. 13,21 stanęliśmy na przystanku tramwajowym obok Jaśkowej Doliny we Wrzeszczu. Po chwili dwa nowe, piękne wozy zalśniły idealną gładzią wylakierowanej karoserii. „Jedynka" stanęła w wyznaczonym terminie na przystanku.

Jesteśmy oczarowani wyglądem wozu. Lśnią chromoniklem rączki, uchwyty i ramy szerokich okien. Wykładane fornierem ściany różnią się ogromnie od oglądanych dotąd w starych wozach tramwajowych. Błyszczą lakierem śliczne, wygodne ławki.

Jesteśmy urzeczeni wyglądem wozu, ale chcemy wiedzieć coś więcej o nim. Przychodzi nam z pomocą dyr. Czachorowski, zastępując w prowadzeniu wozu motorowego **Bronisława Rzychę.**

— Jestem motorowym od 1935 roku, ale takiego luksusowego wozu, jak ten, jeszcze nie widziałem — mówi nam ob. Rzycha. O, proszę, nawet skrzynka, przykrywająca motor, to przecież istny mebel, wykładany fornierem. A stołek motorowego, który dotąd był zawsze drewniany, teraz jest obity skórą. Wóz jest luksusowy w najdrobniejszych szczegółach. Posiada specjalne urządzenia, chroniące szybę motorowego przed osiadaniem pary. Wewnątrz wozu jest doskonała wentylacja, a wszystkie okna są otwierane.

Wóz jest bardzo wygodny i dla obsługi i dla pasażerów, a najważniejsze jest to, że wozy są zaprojektowane przez polskich inżynierów i wykonane w polskich fabrykach. Motorowe wagony zostały wyprodukowane w fabryce w Chorzowie, a przyczepne — w Sanoku.

— A ile nowych wozów posiada WPK GG? — pytamy ob. Rzychę już na końcowym przystanku w Gdańsku.

— Wszystkich jest 8, w tym 5 motorowych i 3 przyczepne, ale niedługo przyjdzie jeszcze 7.

— Nowe wozy — dodaje dyr. Czachorowski — obsługują społeczne brygady, składające się z ludzi, którzy zajmują inne stanowiska w WPK, a pracę w tramwajach pełnią, realizując swoje dodatkowe zobowiązania, podjęte w celu przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Motorowy Rzycha — to właściwie instruktor techniczny, a konduktorzy Krasicki i Pietrucha są kontrolerami.

Konduktor Pietrucha tuż przed wyruszeniem tramwaju w powrotną drogę do Wrzeszcza mówi nam:

— Tak, te nowe wozy, którymi jeździmy na trasie Gdańsk - Wrzeszcz są bardzo luksusowe, ale typ tych wozów jest tylko przejściowy, bo tramwajowy wóz przyszłości — to smukła, bardzo długa „torpeda", posiadająca automatycznie zamykane i otwierane drzwi, oświetlona jarzeniowym światłem.

— W każdej dziedzinie naszego życia — mówi na zakończenie naszej przejażdżki dyr. Czachorowski — dokonują się ciągłe zmiany. Tak jest i z komunikacją. Dziś rozklekotane poczciwe tramwaje zastępujemy luksusowymi wozami, a jutro będziemy jeździć jeszcze doskonalszymi „torpedami". (zd)

Realizują już zadania III roku Planu

Dział handlowy sprzętu motoryzacyjnego „Spólnoty Pracy" w Gdańsku wykonał plan roczny w 145 proc.

Do przedterminowego wykonania planu przyczynił się cały zespół pracowników wraz ze swym kierownikiem ob. **Konstantym Czabanem.** Na wyróżnienie zasługują: kier. sprzedaży samochodów ob. **Wilhelmina Łoziczanek,** z działu zaopatrzenia — **Jerzy Ostrowski,** kier. zespołu rzeczoznawców inż. **Leon Łapcewicz** i z działu planowania ob. **Krystyna Sosin.**

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: „Śluby panieńskie" — godz. 19.
P. F. B. — STUDIO OPEROWE: nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Fircyk w zalotach" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ: „Bajka" — „Ziemia drży" (15.30, 17.50 i 20.20) „ZMP-owiec" — „Skandal w Clochemerle" (16, 18, 20). „Przyjaźń" — poniedz., środy i piątki (17 i 19), w niedziele i święta (15, 17, 19) — „Honor i sława". „Polonia" (Oliwa) — „Wędrówki czarodzieja" (16, 18, 20).
NOWY PORT: „Marynarz" — „Bajka o rybaku i rybce" (18, 20).
SOPOT: „Bałtyk" — „Chiński cyrk" (16, 18, 20). „Polonia" — nieczynne.
GDYNIA: „Atlantic" — „Lermontow" (16.30, 18.30 i 20.30). „Goplana" — „Stalowe serca" (16, 18 i 20). „Warszawa" — „Hojne lato" (16, 18, 20). „Promień" — remont kina. „Neptun" (Orłowo) — „Tajemnica szybu naftowego" (17, 19).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Nad jeziorami Bawarii i w górach Tyrolu".

DYŻURY APTEK

od dnia 8 do 15. 12.
Gdańsk — ul. Świerczewskiego 2.
Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka 86.
Gdynia — ul. Starowiejska 34.
Sopot — Stalina 791.
Oliwa — Leśna 1.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel 410-00 — Grunwaldzka a
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 8 tel 424-44 — czynne od 18—22.
SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wielka wystawa plastyczna w zabytkowej Zbrojowni gdańskiej otwarta codziennie od 10 do 19.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku: wystawy stałe i „Sztuka ZSRR".

ZGUBY

W Gdańsku na przystanku tramwajowym znaleziono klucze między godziną 18 a 19 dnia 10 bm. Zguba do odebrania w redakcji „Dziennika Bałtyckiego" w Gdańsku.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowego i kontystę zatrudnimy od zaraz. Młyn BOZM Wrzeszcz, ul. Słowackiego 78 — tel. 418-22. 1958/K

Kierownika zaopatrzenia z branży radiowej względnie elektrycznej, 2 radiotechników, 2 dozorców nocnych poszukuje MORS, Gdańsk-Narwik. Zgłoszenia wyłącznie w Oddziale Zatrudnienia P. M. R. N. w Gdańsku. 1957/K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM czeską sportówkę białą. Gdańsk, Zielona 19/5, w godz. popołudniowych. G-6486

DWA fotele sportowe, stolik okrągły w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Wrzeszcz, Kochanowskiego 47 — 9. G-6489

SPRZEDAM łóżeczko i patefon. Wrzeszcz, Dworcowa 14 m. 4. G-6492

SPRZEDAM wóz, koła gumowe na jeden lub parę koni. Hajmowski, Wrzeszcz Piecewo Dolne 8. G-6496

SPRZEDAM barak (2 pokoje z kuchnią). Oferty: Dz. Bałtycki, Gdynia pod „Bałtyk". G-6509

SPRZEDAM pierzynę. Gdynia, Śląska 33 m. 93. G-6499

LOKALE

2 POKOJE kuchnią Bydgoszczy zamienię na Gdynię, Sopot. Oferty „IKP" Bydgoszcz pod „pilne". 1962/K

POKÓJ duży, słoneczny, centralne, używalność kuchni, wygód, centrum Gdyni zamienię na Gdańsk. Zgłoszenia Poste-Restante, Gdańsk 1, Rafalska. G-6495

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią i łazienką w Wałbrzychu zamienię na takie same w Gdańsku, Wrzeszczu, Sopocie. Wiadomość: Wrzeszcz, Grodzieńska 1/1. G-6512

Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia
Dział Zaopatrzenia
Gdańsk, Wały Piastowskie
zawiadamia, że nasze magazyny administracyjne będą zamknięte od dnia 18 grudnia 51 r. do dnia 31 grudnia 51 r. z powodu inwentaryzacji. Uprasza się o odbiór materiałów do dnia 17 grudnia 51 r. włącznie, gdyż po tym terminie wydane zlecenia a niezrealizowane w terminie zostaną anulowane. 1952/K

CENTRALA PL i A
zawiadamia, że w dniach od 20 grudnia br. do 3 stycznia 1952 r. nieczynne będą z powodu remanentów: Hurtownia CPL 1 A w Sopocie, ul. 1 Maja nr 22 i Hurtownia Wikliniarsko-Koszykarska w Gdyni, ul. Jana z Kolna 34. 1945/K

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa z kuchnią. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Irena" G-6510

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna zaraz. Gdynia, Skwer Kościuszki 15 m. 4. G-6501

FRYZJERKA damska potrzebna natychmiast. — Gdańsk, Lawendowa 3. G-6491

POMOC domowa potrzebna pilnie. Warunki dobre. Sopot, Bieruta 28 — 1. G-6505

JUTRO CIĄGNIENIE LOTERII PIENIĘŻNEJ
Jeszcze zdążysz kupić LOS! 1900-K

POSAD POSZUKUJĄ

PRZYJMUJĘ pracę pisania na maszynie w domu. Gertruda Kłyszowa, Oliwa, Grunwaldzka 490 — 7. P-6424

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek — kartę zameldowania na nazwisko Cherek Anna, Oliwa, Grunwaldzka 551 — 1. P-6460

ZAGINĘŁA karta meldunkowa Łukaszewska Alicja, Oliwa, Liczmańskiego 7. G-6488

ZGUBIONO kwit komisowy nr 216, wydany przez Komis MHD 108 na nazwisko Juńska Zofia. G-6494

ZGUBIONO legitymację WSI Gdańsk nr 244/E nazwisko Jesipowicz Stefan. G-6497

ZGUBIONO bilet służbowy WPK GG nr 2128, wydany na nazwisko Kruszewski Stanisław. G-6498

ZGUBIONO koncesję taksówki osobowej nr 42, wydaną na nazwisko Wróblewski Władysław. G-6500

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. 092246 na nazwisko Rataj Lech. G-6502

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Elżbieta Wittbrodtówna. G-6503

ZGUBIONO legitymację szkolną, kartę zameldowania na nazwisko Ćwierz Zofia, Sopot. G-6504

ZGUBIONO zaświadczenie obywatelstwa na nazwisko Proena Leon, Gertruda, Józef. G-6506

ZGUBIONO kwit komisowy nr 1925/51 na nazwisko Orzegowska Irena. G-6507

ZGUBIONO legitymację służbową, leg. Zw. Zawod. oraz legitymację TPPR na nazwisko Wojtania Józef. G-6508

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Rytczak Helena. G-6511

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 1865/K

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się czarny jamnik. Po 3 dniach uważam za własność. Gdańsk, Na Stoku 7/6. G-6485

PROSIĘ znaleziono. Odebrać: Wrzeszcz, ul. Dzielna 98 m. 1. G-6487

ZNALEZIONO przy zbiegu ulic Partyzantów i Grunwaldzkiej we Wrzeszczu zegarek damski. Po odbiór zgłosić się Wrzeszcz, ulica Topolowa 2 m. 2. G-6493

Dnia 9 grudnia 1951 r. zmarł

ś. † p.

Tadeusz Błaszczyk

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala Miejskiego w Gdyni odbędzie się we czwartek, dnia 13 grudnia 1951 r., o godz. 7.45 do kościoła parafialnego NMP i po nabożeństwie na Cmentarz Witomiński.

O smutnym tym obrządku zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA I RODZINA

G-6515

ŚLAD 15

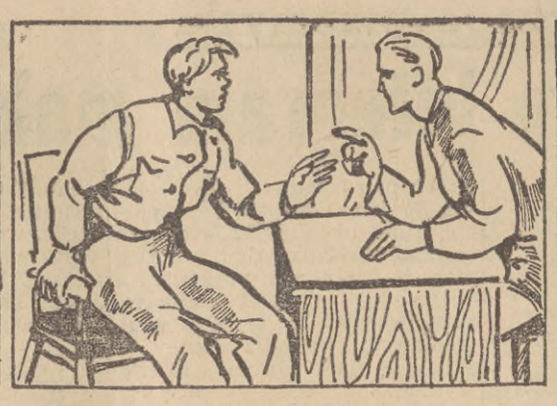

— Siadajcie kolego, za chwilę będę wolny — przewodniczący ZMP wskazał Wicusiowi krzesło i powrócił do przerwanej rozmowy.

— A więc koledzy, tak jak zostało postanowione, na najbliższym zebraniu oczekuję od każdego zupełnie konkretnych wniosków. Musimy przecież pomóc radzie zakładowej i dyrekcji w walce o plan...

Gdy młodzi ludzie opuścili pokój przewodniczącego Wicuś nie mógł się powstrzymać od pytania.

— Zdaje się, że mówiliście coś o planie. Jak u nas jest z jego wykonaniem? Bo ja — i tu Wicuś zarumienił się nieco — bo ja muszę się przyznać, że dotychczas jakoś nie bardzo się orientowałem.

— W tym jest tyleż winy waszej, co i naszej, naszej organizacji — odpowiedział poważnie przewodniczący. — Znaczy to, że dotychczas nie potrafiliśmy zainteresować sprawami planu całej pracującej w zakładzie młodzieży. Ale ponieważ zadaliście to pytanie, więc z przyjemnością na nie odpowiem. Otóż...

Rozmowa na temat wykonywania planów przez załogę, a zwłaszcza przez młodzież ciągnęła się dosyć długo.

— Jak więc widzicie — powiedział na zakończenie przewodniczący — o ile z planem ilościowym jest jeszcze jako tako, o tyle z asortymentowym bardzo źle. Ale nie tylko to nas gnębi. Dochodzą do nas także bardzo nieprzyjemne wiadomości o próbach kradzieży w fabryce...

— Co? — Wicuś zamienił się cały w słuch a później opowiedział przewodniczącemu o swoich spostrzeżeniach, gdy szedł pewnego wieczoru pod murem fabrycznym.

— To bardzo ważne, co teraz powiedzieliście, to konkretyzuje nasze podejrzenia... Ale, ale — dlaczego nie opowiedzieliście o tym zaraz następnego dnia? Wicuś zmieszał się bardzo i nawet nie próbował się usprawiedliwiać.

— Nie będziemy tymczasem o tym mówili — rzekł przewodniczący podnosząc się z krzesła i wyciągając do Wicusia rękę na pożegnanie. — Przyjdźcie tu jutro o 5, będzie zebranie zarządu, opowiecie o wszystkim dokładnie. Wicuś pożegnał się i dopiero na korytarzu zorientował się, że nie powiedział ani słowa o kole sportowym.

Program radiowy

ŚRODA — 12. 12. 1951 r.

6.00 — Program. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Program lokalny. 6.18 — Wiadomości Wybrzeża. 6.30 — Dziennik. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Muzyka lud. 8.00 — Kurs jęz. ros. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 13.16 — Muzyka i komunikaty. 13.30 — Wszech. Rad. 13.45 — Aud. szkolna. 14.10 — Szaliapin — bas. 14.30 — Powieść. 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Dziecięce radio. 16.40 — Utwory skrzypcowe — wyk. K. Bujalski i K. Baryła — akomp. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Pog. sportowa. 17.15 — Koncert solistów. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Muzyka rozrywkowa. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Muzyka. 19.00 — Festiwal muzyki polskiej 21.00 — Muzyka i akt. 21.30 — Wspomnienia robotnicze. 21.50 — Koncert chóru. 22.20 — Kronika kulturalna. 22.50 — Wariacje symf. 23.50 — Ost. wiadomości. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Dziwna historia

Ob. Cordee, zamieszkała w Pabianicach wysłała w listopadzie telegram do ob. Powązki, zamieszkałego w Gdańsku przy ul. Sukienniczej 19. Po kilku dniach ob. Cordee otrzymała od poczty gdańskiej zawiadomienie telegraficzne, że tamten telegram nie został doręczony, bo adresat jest nieznany. Niezwykłość tego zdarzenia polega na tym, że listy zwykłe dochodzą pod tym adresem i listonosz nie skarży się, że adresat jest nieznany.

Dowody w posiadaniu redakcji. — **Red.**

Wkrótce nowy lokal w Gdyni

W uzupełnieniu notatki w „Śmiało i szczerze" pt. „Jeszcze o San Francisco", Gdańskie Zakłady Gastronomiczne komunikują, że przyznany lokal San Francisco jest w stadium adaptacji, której zakończenie nastąpi zgodnie ze zobowiązaniem głównego wykonawcy, tj. Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Gdyni — w końcu bież. miesiąca.

O terminie uruchomienia tego lokalu pod nową nazwą Gdańskie Zakłady Gastronomiczne powiadomią czytelników w prasie.

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne

Opieka nad zwierzętami trwa

Do redakcji wpłynął list ob. Ireny Trojeckiej z Sopotu na temat ochrony zwierząt, którego fragmenty przytaczamy:

Polskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt zostało rozwiązane. Jednakże sądzę, że władze nasze pozwoliłyby na to, żeby w każdym mieście czy wiosce powstało jakieś autonomiczne koło, które by mogło w dalszym ciągu stosować opiekę nad zwierzętami.

Opieka nad zwierzętami ma wielkie znaczenie, zarówno pedagogiczne jak gospodarcze. Znany jest fakt, że sadyści i oprawcy wojenni kształcili się specjalnie w dręczeniu zwierząt. Dziecko posiada szlachetny instynkt opiekowania się zwierzętami, dopiero później wskutek nieodpowiedniego wychowania zatraca czasami tę skłonność do altruizmu.

Pod względem gospodarczym kwestia dbania o inwentarz żywy jest kwestią nie tylko lepszego bytu jego właściciela, lecz i zwiększenia majątku państwowego. Wiadomo, że **bydło i trzoda czysto utrzymana i regularnie karmiona jest zdrowsza, krowy dają lepsze mleko, koń może pracować sprawniej i wydajniej.**

Ale jakże często widzimy brudne krowy, konie nadmiernie przeciążone pracą, często źle podkute, lub zgoła kulawe i bite ostro za zbyt powolną pracę. Jakże często widzimy psy bezdomne, marznące na ulicach, lub porzucone koty!

Będąc członkami Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami staraliśmy się regulować te sprawy przy współpracy z Milicją Obywatelską. Jakże teraz będzie się przedstawiała sytuacja?

Po zasięgnięciu wiadomości, podajemy w tej sprawie autorytatywną odpowiedź Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku:

„Oddział Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Gdańsku został zlikwidowany na skutek zarządzenia władz wyższych. **Opiekę nad zwierzętami będą obecnie sprawować oddziały weterynarii, w wydziałach rolnictwa i leśnictwa przy Prezydiach Rad Narodowych.**

Wydziały oświaty winny wydać nauczycielom szkół wszystkich typów zarządzenie o przeprowadzeniu pogadanek na temat ochrony zwierząt i ptactwa."

Powierzenie opieki nad zwierzętami wydziałom Prezydiów Rad Narodowych przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia tej opieki. świadczy ono również, że władze nasze przywiązują dużą rolę do tego zagadnienia. Zatem we wszystkich sprawach związanych z opieką nad zwierzętami należy zgłaszać się do oddziałów weterynarii w wydziałach rolnictwa i leśnictwa terenowych Rad Narodowych. Red.

W INNYCH LISTACH:

PUNKT O 22-EJ

Dyr. Okr. Poczt i Telekomunikacji nie stwierdziła, żeby poczta w Sopocie była zamykana za wcześnie, mimo to pouczyła urząd pocztowy o przestrzeganiu godzin urzędowych.

LISTY BĘDĄ PRZYCHODZIŁY REGULARNIE DO LĘDZIECHOWA

Jak stwierdziło dochodzenie, doręczyciel pocztowy zostawiał całą pocztę w biurze PGR Lędziechowo, gdyż rzekomo nigdy nie zastawał adresatów, zajętych pracą w polu. Przesyłki nie zawsze dochodziły wskutek tego do adresatów. Władze pocztowe pouczyły go, by w przyszłości doręczał przesyłki adresatom lub pozostawiał zawiadomienie.

JUŻ JEST LEPIEJ

Na Targu Drzewnym jest już porządniej. Skrzynie sprzed drukarni Domu Prasy zostały już usunięte. Podcienia będą jednak zabite deskami do czasu przekazania znajdującego się tam złomu Centrali Złomu — donosi Wydział Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN.

SPOSÓB NIE NA DŁUGĄ METĘ

Klientów zdobywa się uprzejmością i uczciwością, traci zaś na skutek arogancji i nieuczciwości.

Ob. K. chciała oddać pończochę do podniesienia oczek. Wstąpiła do prywatnego sklepu przy ul. Grunwaldzkiej 81 we Wrzeszczu (pod filarami). Oczek było 11, ale w sklepie starano się wmówić w ob. K., że jest ich 19, a robota miała kosztować 11 zł z groszami.

Ponieważ ob. K. nie godziła się na takie obliczenie, sprzedająca odniosła się do niej arogancko i kazała jej szukać innej pracowni. Po nieprzyjemnej wymianie zdań ob. K. poszła do pracowni przy ul. Libermana, gdzie stwierdzono, że oczek jest istotnie 11 i policzono za robotę 6.40 złotych.

Przyjmując, że pracownia przy ul. Grunwaldzkiej reperuje dziennie kilkadziesiąt pończoch, można bez trudu obliczyć, ile stanowić może dzienna nadwyżka.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

J. K., Gdańsk-Wrzeszcz. — Fotel jest już naprawiony i czeka na odbiór.

Maria Mrozik, Ferens. — Sprawa Obywatelki jest już pozytywnie załatwiona.

Tadeusz Gibula, pow. Lębork. — Na skutek listu Obywatela przełożono godzinę sprzedaży artykułów atrakcyjnych na 16. Wkrótce ma nastąpić reorganizacja komitetu członkowskiego, do którego wejdą przedstawiciele ze wszystkich gromad.

J. S., Gdańsk-Wrzeszcz. — Konduktor i kontroler postąpili zgodnie z przepisami.

Janusz Sierosławski, 30 bryg. PO „SP" Gd.-Narwik. — Radzimy zwrócić się do Koła Młodych przy ZLP, Sopot, Powst. W-wy 29.

Bokserzy polscy przegrywają w Helsinkach

Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Finlandia, rozegrane 10 bież. miesiąca w Hali Olimpijskiej w Helsinkach, zakończyło się zwycięstwem Finlandii 12:8.

Wyniki walk: **w muszej:** Kukier przegrał z Luukkonenem, **w koguciej** Woźniak przegrał wysoko z Hamalainem, **w piórkowej** Bazarnik przegrał z Nunirwori, **w lekkiej** Matloch pokonał Alanne, **w lekkopółśredniej** Kudłacik wygrał z Heikkinenem, **w półśredniej** Debisz zwyciężył Asikainena, **w lekkośredniej** Musiał przegrał z Kontulą, **w średniej** Novara został pokonany przez Grenrossa, **w półciężkiej** Grzelak wypunktował Kuskonena, **w ciężkiej** Gościański przegrał z Koski przez poddanie się w II rundzie.

W wagach muszej i średniej publiczność gwizdami dawała wyraz swojemu niezadowoleniu z przyznania zwycięstw zawodnikom fińskim. Neutralnym sędzią punktowym był Norweg Nilsen.

MODNE BLUZKI,
SPÓDNICE, SUKNIE
„MODA i ŻYCIE"
nr 35
196/B

Dziś zebranie komitetu

Sekcja Boksu WKKF wzywa wszystkich sędziów, instruktorów i działaczy pięściarskich z trójmiasta do przybycia dziś o godz. 17 do hali Budowlanych we Wrzeszczu na zebranie komitetu organizacyjnego turnieju przedolimpijskiego. Obecność wszystkich wymienionych obowiązkowa.

Już za dwa dni rewia pięściarstwa polskiego

Wraz ze zbliżaniem się terminu otwarcia turnieju przedolimpijskiego w boksie (14 — 16 bm. we Wrzeszczu) rośnie zainteresowanie opinii sportowej Wybrzeża. Do redakcji naszej napływają liczne zapytania miłośników pięściarstwa o nazwiska uczestników i o inne szczegóły tej wielkiej imprezy.

Tych wszystkich z zadowoleniem chcemy poinformować, że w ringu Budowlanych staną już w piątek nie tylko ci, których listę podaliśmy, ale również nasi reprezentanci, którzy walczyli przeciwko Finlandii. Zabraknie jedynie kontuzjowanego Gościańskiego.

Tym samym obok przodujących pięściarzy, jak Kasperczak, Murawski, Justka, Stefaniak, Tyczyński, Antkiewicz, Kolczyński, Jądrzyk i wielu innych, zobaczymy Kukiera, Woźniaka, Bazarnika, Matlocha, Kudłacika, Debisza, Musiała, Nowarę i Grzelaka. Tak więc turniej ten nabiera charakteru wielkiej rewii sportu pięściarskiego.

Wobec licznych telefonicznych zapytań dotyczących biletów wstępu, informujemy, że przedsprzedaż odbywa się w sekretariacie zrzeszenia Budowlani — Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 45 — od rana do godz. 17 oraz w hali Budowlanych przy ul. Słowackiego od godz. 17 do 20.

POD ŚWIATŁO

13 komunikacyjnych „dlaczego"

DLACZEGO pewna kategoria ludzi, przechodząc na dworcu obok biletera, utrudnia mu pracę, nie okazując miesięcznego biletu w przeświadczeniu, że bileter „musi" ich znać, a na zwróconą sobie uwagę, w najlepszym wypadku odpowiada: „Coś pan znowu — przecież ja stale tu jeżdżę".

DLACZEGO pasażer, który wtargnął we Wrzeszczu do pociągu, a jedzie do Gdyni, staje tuż przy drzwiach i na wszystkie „proszę się przesunąć" — okłamuje współpasażerów, twierdząc, że „zaraz wysiada".

DLACZEGO pasażerowie, wsiadając do przedziału dla niepalących, niemal zawsze usiłują przekręcić tabliczki, a nie szukają miejsca w przedziałach „dla palących".

DLACZEGO część młodzieży szkolnej uważa, że w przedziałach jest najważniejsza, podtrzymuje złośliwie klamki na stacjach, utrudniając wejście z peronów, zachowuje się niesfornie, a napominana przez starszych — nie peszy się, ale owszem — utrzymuje się „na poziomie", zachowując się jeszcze gorzej.

DLACZEGO osoby, zajmujące miejsce z tabliczką „dla inwalidy", a zmuszone do opuszczenia tego miejsca, robią to z ostentacyjną niechęcią, pomrukując: „Nie tylko pan jesteś inwalidą"...

DLACZEGO za tłok w pociągach podróżni winią konduktorów, mają do nich pretensje w lecie, że „puścili towarówki", a zimą — że „nie ma towarówek".

DLACZEGO, gdy w nieoświetlony wieczorem przedział pada pytanie: „Czy jest jeszcze miejsce siedzące" — z reguły pytającemu odpowiada cisza, choćby 4 miejsca były jeszcze wolne.

DLACZEGO przedział „jako taki" — kobiety obrały sobie do obrabiania swoich przyjaciółek, a mężczyźni, jako „forum" do wynoszenia spraw, związanych ściśle z pracą zawodową i objętych nawet niekiedy tajemnicą państwową.

DLACZEGO, kiedy pasażerowie jadący na tylnym pomoście tramwaju, proponują: „Proszę przesunąć się do przodu — tu się można zadusić" — zawsze znajduje się jakiś „dowcipniś" z rodziny bażantów, który odkrzyknie: „Kup se pan własną taksówkę. Będzie wygodniej".

DLACZEGO liczne mamusie, podróżujące z „bobaskami", liczącymi po 6—10 lat, na nieśmiałą propozycję: „Czy dziecko nie mogłoby ustąpić miejsca?" (osobie starszej o skromne 50 lat) — czerwienieją z oburzenia, reagując bęcwalsko: „Dziecko też zapłaciło".

DLACZEGO, kiedy pijany chuligan nie płaci za bilet i ubliża najordynarniej konduktorce, nie znajdzie się w całym tramwaju przynajmniej jeden mężczyzna, który poprosi grzecznie i kategorycznie łobuza o najszybsze opuszczenie wozu, ale owszem — znajdują się zawsze tacy, którzy tłumaczą: „Zostaw pani — pijany trochę".

DLACZEGO młodzież (ta niektóra) nie ćwiczy umysłu rozwiązywaniem zagadek matematycznych, ale ćwiczy się w tanim oszukiwaniu konduktora, usiłując nie zapłacić za bilet.

DLACZEGO na uwagę konduktora autobusu: „Proszę nie wsiadać przednim pomostem — wóz nie odejdzie. Proszę wysiąść" — znajdzie się zawsze głos podtrzymujący miłośnika bałaganu: „Daj pan spokój. Jak jest, to niech już jedzie".

DLACZEGO? DLACZEGO? DLACZEGO?... A jakby to było przyjemnie, gdyby nie trzeba było tych żałosnych „komunikacyjnych dlaczego".

(len)

(57

— Zasługę trzeba oczywiście podzielić pomiędzy ciebie i Wacława.

— Wszystko jedno, byłaś naprawdę jedną z najelegantszych kobiet stolicy. No, ale pieniądze trzeba, jak to się mówi, zapracować.

— Więc co?

— Więc wracamy do interesu. Wacław winien przekonać zarząd spółdzielni że babranie się wrakiem przyniesie im więcej szkód, niż pożytku. Już ja się o to postaram... To znaczy niech on tego nie mówi i ty mu też tego nie mów... Ja tego tak nie myślałem. W ogóle nie mów konkretnie o rozmowie ze mną. Napomknij tylko o takiej możliwości.

— I co dalej?

— Odkupię od nich wrak za milion złotych. Zarobią więc na nim jeszcze raz.

— A Wacław?

— Wacław? On też zarobi. Ja mu się odwdzięczę.

— Odwdzięczysz się, powiadasz...

Wzięła do ręki flakonik, obejrzała pod światło, potem obniżyła rękę i poruszała nią kilkakrotnie, jak gdyby ważąc jego ciężar. Zauważył ten gest mimowolny, czy też subtelnie aluzyjny i zinterpretował go na swój sposób.

— Oczywiście odwdzięczę się i jemu i tobie.

Ciągle ważyła flakonik.

— To trudna sprawa...

— Mój wspólnik przedwojenny, który służył w pułku ułanów, przywiózł stamtąd takie przysłowie: rzeczy niemożliwe wykonujemy natychmiast; cuda zabierają nam trochę więcej czasu.

Spojrzała na perfumy.

— Myślę więc, że ten twój wrak musisz zaliczyć do kategorii cudów.

— Niestety — odpowiedział z westchnieniem. — Rzeczywiście zabierze mi jeszcze trochę czasu.

* * *

Od kilku dni zły humor nie odstępował Milewskiego Wprawdzie gwałtowny ból po ostatniej karnawałowej libacji zdążył mu wyparować z głowy, ale po wytrzeźwieniu stwierdził, że fatalnie spłukał się z pieniędzy i to bez możliwości znalezienia jakiegoś niekrępującego ich źródła na okres przejściowy, do następnej wypłaty.

Do Zajdy nie chciał iść. Zadarł z nim na tej noworocznej zabawie. Prawdę powiedziawszy, niepotrzebne to było, przyznawał się w duchu — lecz tak jakoś się wówczas składało. Przedsiębiorca sam szedł mu „pod nóż", więc używał sobie na nim, a to tym więcej że lubił drwić ze wszystkich i ze wszystkiego.

Tymczasem trzeba było płacić ratę za nową sukienkę popołudniową Heleny, zapłacić za naprawę jej zaręczynowego jeszcze pierścionka, trzeba było dać jej na kolejny wyjazd do Gdańska i Gdyni, może nawet do Warszawy, jeżeli taka myśl strzeli jej do głowy, i bardzo przy niej się uprze. Trzeba wreszcie dać na utrzymanie do końca miesiąca i diabli w końcu wiedzą, na co tam jeszcze trzeba dać.

No, ale skoro trzeba — to mus. Gdzieś się jakieś źródło wyszpera. Nie tak, to inaczej.

Myślał o tych swoich kłopotach, brnąc przez błoto do willi Zajdy, zaproszony do niego — jak to mu powiedział sam Zajda, spotkawszy go rano na przystani — w wyjątkowo ważnych sprawach.

— Nic nie pożyczę od tego drania — myślał. — Nie wiem tylko, poco pcham się do niego przez te sakramenckie kałuże.

Nagła odwilż zdarła piękną pokrywę z wioski, ciężko uszkodzonej wojną. Drzewa nagimi konarami wyrażały smutek, liczne sterczące między nimi pieńki oskarżały ludzi o zadawanie śmierci w swoich sporach nie tylko innym ludziom, ale i przyrodzie. Brudne kupy żelastwa i śmieci, schowane przedtem pod czystym śniegiem, teraz znowu ukazywały swe brzydkie oblicza.

Drogi i ścieżki Górek Wschodnich i Sobieszewa mogłyby stanowić prawdziwy raj dla wodnego ptactwa, gdyby gnieździło się tu w obfitości. Natomiast człowiek przechodzący tędy, mimo zachowania największych ostrożności, nie miał najmniejszych szans przedostania się bez zamoczenia nóg

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI 5454 110 PPK „Ruch". — Cena prenumeraty: miesięczna zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2—20554 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk